10 fen. 10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok I. Nr. 84.

Kraków, wtorek 11 czerwca 1940 r.

Nadesłane a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 Rm. z odnoszeniem do domu 2.50 Rm.

Armja norweska skapitulowała!

Wojska koalicyjne wycofują się z Narwik i Harstadt.

Główna Kwatera Wodza, 10 czerwca. Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:

Bohaterski opór, jaki od szeregu tygodni stawiały, narażone na pokonywanie najcięższych warunków, oddziały grupy bojowej generała-porucznika Dietla, walczące pod Narvik z przeważającemi siłami nieprzyjacielskiemi, został w ciągu dnia dzisiejszego uwieńczony wielkiem zwycięstwem! Austrjackie oddziały wysokogórskie, jednostki floty powietrznej, jak również załogi niemieckich kontrtorpedowców dały w ciągu dwumiesięcznych walk dowód swej wielkiej żołnierskiej dzielności po wsze czasy. Dzięki ich bohaterstwu zmuszono koalicyjne oddziały wojsk lądowych, morskich i powietrznych do opuszczenia rejonu Narvik i Harstadt.

Nad miastem Narvik powiewa ostatecznie flaga niemiecka. Norweskie oddziały bojowe w nocy z 9 na 10 czerwca zaprzestały działań wojennych.

Rokowania w sprawie kapitulacji znajdują się w toku.

Walka została doprowadzona do końca.

Berlin, 10 czerwca. **Reszta armji norweskiej, która wraz z wojskami angielskiemi stawiała jeszcze opór w północnej Norwegji, złożyła broń. Także i wojska angielskie rozpoczęły odwrót.**

Gdy w dn. 9 kwietnia wojska niemieckie wylądowały w porcie w Narvik, daleko na północ od koła podbiegunowego, wówczas nawet wytrawni znawcy wojskowości **wątpili, czy uda się na dłuższy czas utrzymać ten stracony posterunek.**

Wrażenie to spotęgowało się, gdy już w dn. 10 kwietnia pierwsze eskadry morskich sił angielskich, składające się z krążowników i kontrtorpedowców, przystąpiły do ataku na port. Z prawdziwie żołnierską odwagą rzucił się przywódca niemieckiej flotyli kontrtorpedowców kapitan żeglugi morskiej Bonte ze swym kontrtorpedowcem do przeciwuderzenia.

Wprawdzie dwa niemieckie kontrtorpedowce zostały trafione, ale nie zatonęły. **Natomiast udało się zatopić trzy angielskie kontrtorpedowce a czwarty poważnie uszkodzić.** Nieprzyjaciel wycofał się i czekał na przedpolu na posiłki.

W nocy niemieckie kontrtorpedowce ponownie wysunęły się naprzód i **zatopiły dwa dalsze brytyjskie kontrtorpedowce.**

Trzy dni czekali Anglicy na posiłki.

W międzyczasie wojska niemieckie wdarły się w głąb kraju w kierunku granicy szwedzkiej, wzdłuż kolei żelaznej, wiodącej z Narvik i obsadziły kraj.

Posiadając niemal groteskową przewagę, a mianowicie 2 okręty linjowe, jeden lotniskowiec, liczne krążowniki, gromadę kontrtorpedowców, Anglicy rzucili się na Narvik. Dzięki odważnemu kontratakowi **udało się o wiele mniej liczebnej flotyli niemieckich kontrtorpedowców pokrzyżować plany nieprzyjaciela.** Niemieckie kontrtorpedowce wystrzelały swoją amunicję aż do ostatniego pocisku, poczem załogi wpędziły okręty na mielizny. **Anglicy musieli zrezygnować z planu wylądowania w Narvik.** Na szczególne podkreślenie zasługuje bohaterstwo kpt. Bonte, **który w walkach tych poległ śmiercią żołnierza.**

Po tej obronie Anglicy zrezygnowali z zamiaru wylądowania w Narvik. Wybrali oni do wylądowania **Harstad**, odległe o 60 km, na wyspach Lofockich. Tygodniami sprowadzano żołnierzy brytyjskich, którzy mieli pokonać nieliczne oddziały niemieckie.
Celu tego nie udało się jednak osiągnąć. W dn. 24 kwietnia doszło po raz pierwszy do spotkania między Niemcami a Anglikami w odległości 30 km na północny zachód od Narvik. **Nieprzyjaciel został przez wojska niemieckie odrzucony.**

Mimo to Anglicy wysyłali coraz więcej wojsk do Harstad a dla słabych liczebnie wojsk niemieckich rozpoczęły się ciężkie tygodnie i dni zażartej obrony. Z niebywałą wytrzymałością cały teren kolei żelaznej, wiodącej z Narvik został wreszcie obsadzony, wojska niemieckie dotarły do granicy szwedzkiej.

W związku z działalnością floty powietrznej każdy krok nieprzyjaciela połączony był z jego wielkiemi stratami. Mimo wszystko oddziały niemieckie wytrwały.

W dniu 16 maja wysłano pierwsze posiłki dla strzelców górskich. **Posiłki zostały wysadzone na ląd przy pomocy spadochronów.** W dn. 25 i 26 maja przybyły dalsze posiłki. W międzyczasie posuwające się z południa, z rejonu Drontheim, oddziały niemieckie przedzierały się powoli przez trudno dostępne doliny. W dn. 6 maja osiągnęły one **Mosjeni Mo.** W dn. 1 czerwca stanęły w **Bodoe**, oddalone o 150 km w linji powietrznej od Narvik.

Podczas gdy Anglja usiłowała uzyskać w północnej Norwegji sukces prestiżowy, to równocześnie musiała narazić większą część swej floty na niszczące działanie niemieckiej floty powietrznej na morzu Północnem. Od dnia 10 kwietnia aż do dnia dzisiejszego Anglicy ponieśli następujące

straty w szeregach swej floty morskiej:

Zatopione zostały, względnie poważnie uszkodzone: **7 okrętów linjowych wzgl. krążowników, 20 ciężkich i lekkich krążowników, 18 kontrtorpedowców, 11 transportowców wojskowych, 8 okrętów handlowych, 2 okręty-cysterny i jedną łódź podwodną.** Ta lista strat, która wcale nie jest zupełną, wykazuje dobitnie, jak ciężkie ciosy otrzymała angielska flota wojenna w walce o Narvik.

A teraz walka została zakończona, wszystkie te ofiary zostały poniesione nadarmo.

Wrażenie w Oslo.

Oslo, 10 czerwca. **Zawieszenie broni i kapitulacja armji norweskiej w północnej Norwegji zostało przyjęte w stolicy Norwegji z ulgą.** Dzienniki zamieściły wiadomości o tych ważnych faktach na pierwszych stronach.

Publiczność omawia gorączkowo drugą i ostateczną ucieczkę Anglików z Norwegji. Ogólnie odnosi się wrażenie, że nimb angielski rozwiał się definitywnie. Już sam fakt obsadzenia Norwegji przez Niemców był powodem bezsilności Anglji. Zdrada i ucieczka z Andalsnes zostały obecnie spotęgowane wiadomościami, dochodzącemi z północy. To jest pierwsze wrażenie, jakie naród norweski odniósł po ostatniej porażce Anglików, a nie potrzeba dodawać, że w związku z powyższem panuje ogólne rozgoryczenie.

Niemiecka ofensywa na Zachodzie.

Zniszczono 91 samolotów koalicyjnych. — Jedna niemiecka łódź podwodna zatopiła 43 tysiące ton.

Główna Kwatera Wodza, 10 czerwca. — **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje.**

Operacje niemieckie, podjęte na froncie szerokości 350 km w kierunku na dolną Sekwanę i Marnę, jak również w kierunku Szampanji postępują planowo naprzód według oczekiwań. Odniesiono tam już wielkie sukcesy, a jeszcze większe niebawem nastąpią. Wszystkie nieprzyjacielskie kontrataki, nawet tam, gdzie przeprowadzono je przy pomocy samochodów pancernych i czołgów, zostały odparte. W wielu miejscach walka przemieniła się w pościg za cofającym się nieprzyjacielem.

Niemieckie eskadry lotnicze wszystkich rodzajów wspierały posuwanie się wojsk lądowych w rejonie dolnego biegu Sekwany i Marny. Z dużym sukcesem zaatakowano kwatery sztabowe, baraki wojskowe, punkty koncentracyj wojsk, stanowiska polowe, fortyfikacje, baterje i kolumny marszowe, zaatakowano również drogi w dorzeczu dolnej Sekwany, szosy, jak również ruchy odwrotowe.

Urządzenia portowe Cherbourga i Hawru zostały obrzucone bombami wszystkich gatunków, zbombardowano również okręty znajdujące się w tych portach oraz okręty na dolnej Sekwanie, uszkadzając je bombami, okręt transportowy pojemności 5.000 ton został podpalony i zniszczony.

Na północny zachód od Harstad okręt handlowy pojemności 8.000 ton został trafiony ciężką bombą, poczem nastąpiła silna eksplozja.

Powracająca z dalekomorskiej wyprawy niemiecka łódź podwodna pozostająca pod dowództwem kapitana-porucznika Orbrne, doniosła o zatopieniu 43.000 ton nieprzyjacielskich okrętów.

Ogólne straty przeciwnika w powietrzu wyniosły w dn. 9 czerwca 91 samolotów, z czego 68 zostało zestrzelonych w walkach powietrznych, 14 przez artylerję przeciwlotniczą, reszta została zniszczona na ziemi. 5 samolotów niemieckich zaginęło.

Niemieckie pancerniki biorą czynny udział w walkach.

Zatopiono jeden brytyjski lotniskowiec oraz inne jednostki floty angielskiej. — Zbombardowanie dalszych lotnisk na północ i północny zachód od Paryża. — Zniszczono 58 samolotów angielskich i francuskich.

(§§) Główna Kwatera Wodza, 10 czerwca. — Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje w dniu 9 czerwca:

W ciągu czterodniowej bitwy na terenie Sommy i Oise, piechota niemiecka oraz dywizje pancerne w ścisłem współdziałaniu z lotnictwem rozbiły znaczne siły nieprzyjacielskie, a dalsze, częściowo świeżo rzucone do walki wojska nieprzyjacielskie zmusiły do odwrotu. Usiłowania nieprzyjaciela zatrzymania za wszelką cenę ataku niemieckiego spełzły na niczem.

W kierunku dolnej Sekwany przełamano pozafrontowe linje komunikacyjne nieprzyjaciela i zdobyto olbrzymie magazyny żywnościowe oraz zasoby wroga.

Lotnictwo wspierało postępy armji lądowej na południe od Sommy. Obrzucono bombami pozycje artyleryjskie, i dział przeciwlotniczych oraz kolumny wszelkiego rodzaju, nadto rozbito skupienia wojsk i tanków.

Dalej w kierunku wschodnim niemieckie dywizje ścigają nieprzyjaciela.

Po obu stronach Soissons, wśród walk przekroczono Aisne.

Dzisiaj rano rozpoczęły walkę dalsze odcinki frontu niemieckiego we Francji.

Lotnictwo niemieckie atakowało ponownie skutecznie port w Cherborgu. Obrzucono bombami liczne lotniska na północ i północny-wschód od Paryża, oraz szosy i linje kolejowe na półn.-zach. od Paryża.

Ogólne straty nieprzyjaciela w powietrzu wyniosły w dn. 8 czerwca 58 samolotów i jeden balon na uwięzi, z tego zestrzelono w walkach powietrznych 39, artylerją przeciwlotniczą 13 samolotów, resztę zniszczono na ziemi. 9 samolotów niemieckich zaginęło.

Niemieckie jednostki floty wojennej, wśród nich dwa pancerniki: „Gneisenau“ i „Scharnhorst“ pod dowództwem admirała Marschalla podjęły operację na Morzu Północnem celem poparcia wojsk walczących koło Narvik. W toku tej akcji w dniu 8 czerwca jedna z eskadr bojowych zatopiła pociskami armatniemi angielski lotniskowiec „Glorious“ poj. 22.500 ton i jeden nieprzyjacielski kontrtorpedowiec.

Druga eskadra morska zatopiła transportowiec wojskowy „Orama“ poj. 21 tys. ton, angielski morski parowiec-cysternę „Oilpionieer“ poj. 9.100 ton i jeden nowoczesny ścigacz do walk z łodziami podwodnemi. Eskadra ta wzięła ponadto do niewoli kilkaset jeńców. Niemieckie jednostki morskie kontynuują swoje operacje.

Bomby francuskie na terytorjum Szwajcarji

Urzędowy komunikat szwajcarski.

(§) Berno Szwajcarskie, 10 czerwca. — Sztab armji szwajcarskiej komunikuje, że techniczne badania bomb zrzuconych w dniu 7 czerwca koło Kreuzlingen nad Jeziorem Bodeńskiem wykazały, że bomby te są pochodzenia francuskiego.

Usuwajcie stacje benzynowe!

Jak jeden z francuskich generałów spodziewa się zatrzymać pochód niemiecki.

(::) Rzym, 10 czerwca. Generał Duval, znany francuski autor wojskowy, wobec parcia naprzód tanków niemieckich na pozafrontowe pozycje francuskie domaga się od władz wywożenia wszystkich stacyj benzynowych dla turystów, położonych w zagrożonej strefie.

Zarządzenie to miałoby przeszkodzić uzupełnianiu zapasów benzyny przez maszyny niemieckie celem uniemożliwienia im w ten sposób groźnego posuwania się naprzód.

Paryż jako twierdza!

„Fachowe“ rady de Kerillisa.

(§) Genewa, 10 czerwca. Keryllis daje w „Epoque“ rządowi francuskiemu radę użycia miasta Paryża jako twierdzy oporu przeciwko inwazji niemieckiej.

Paryż jako twierdza! Zarządzenie paryskich władz wojskowych budowania barykad z autobusów i samochodów ciężarowych jest już wstępem do tego, a podszepty pana Keryllisa zdradzają ośrodek, który pcha do tej zbrodni. Wystarczy bowiem wskazać na przykład Warszawę, jak straszliwym w skutkach jest pomysł zamieniania czteromiljonowego miasta na punkt obronny.

Zatopienie brytyjskiego krążownika pomocniczego pojemności 20.000 ton.

„Carinthia“ storpedowana przez łódź podwodną.

= Sztokholm, 10 czerwca. Zwykłym dowcipnym systemem podawania do wiadomości o stracie małoznacznych jednostek morskich, a przemilczania strat poważniejszych, admiralicja brytyjska zakomunikowała, iż krążownik pomocniczy „Carinthia“ został storpedowany przez łódź podwodną i zatonął.

Zanim „Carinthia“ została zamieniona na krążownik pomocniczy, znana była pasażerom transatlantyckim jako wielki parowiec Linji Cunard i White-Star-Line. Tysiące pasażerów odbyło na niej podróże dla przyjemności. Statek miał pojemności 20.277 ton i został zbudowany w roku 1925. W okresie pokojowym załoga jego liczyła 405 marynarzy.

Brytyjskiego ambasadora pozostawiono w rowie ulicznym.

Skutek świetnego odwrotu Churchilla.

(§) Bruksela, 10 czerwca. B. angielski ambasador w Brukseli sir Lancelot Oliphant, który na polecenie Chruchilla udzielił rządowi belgijskiemu genjalnej rady ewakuowania belgijskiej ludności cywilnej, co pociągnęło tyle nieszczęść dla tej ludności, opuścił następnie Brukselę, aby schronić się w bezpieczne miejsce.

Jednak tempo z jakiem brytyjskie wyborowe pułki były pędzone przez wojska niemieckie, stało się za szybkie dla dyplomaty brytyjskiego. Skutek tego był ten, że pomiędzy rozbitkami angielskiego korpusu ekspedycyjnego znalazł się również ambasador W. Brytanji w rowie ulicznym ze swą walizką w ręku.

Ponieważ sir Lancelot Oliphant został schwytany w przebiegu operacyj wojskowych na terytorjum francuskiem i wśród podejrzanych okoliczności, pozostaje jeszcze do zbadania kwestja, jaką rolę odegrał ten dyplomata angielski w pierwszej fazie wojny przedstawionej przez lorda Derby angielskiej opinji jako „cudowne przedsięwzięcie“.

Hiszpanja bynajmniej nie stoi na uboczu.

(::) Madryt, 10 czerwca. Naczelny redaktor dziennika „Informaciones“ de la Serna opublikował artykuł wstępny pod tytułem „Wielka bitwa Hiszpanji“, w którym stwierdza, że Hiszpanja w chwili decydującej bitwy w Europie bynajmniej nie stoi na uboczu.

W walce nowego, młodego światopoglądu, przeciwko starym zmurszałym systemom, opartym na niesprawiedliwości, Hiszpanja zajęła już swoje stanowisko. Dzięki gen. Franco hiszpańskie porty śródziemnomorskie i atlantyckie stały się przedniemi strażami nowego porządku w Europie.

Drastyczne zarządzenia dewizowe mają zapobiec dalszemu spadkowi funta.

(!) Nowy Jork, 10 czerwca. Według doniesień z Londynu, Anglja widziała się w piątek wieczór zmuszona do zrezygnowania ze swojej dotychczasowej polityki walutowej i wydania szeregu drastycznych zarządzeń dewizowych.

W praktyce zarządzenia te równoznaczne są ze zniesieniem wolności tranzakcyj giełdowych. Rynek dla funta nawet w St. Zjednoczonych nie jest już wolny. Amerykańskie koła finansowe podkreślają, że Wielka Brytanja na skutek katastrofalnej ucieczki kapitałów w ostatnich tygodniach, będącej następstwem ciężkiej klęski wojskowej znalazła się w bardzo poważnej sytuacji, i że obecnie czyni ona wysiłki celem zahamowania dalszego spadku waluty.

W Londynie nie mają złudzeń.

(::) Sztokholm, 10 czerwca. „Svenska Dagbladet“ dowiaduje się z Londynu, że Anglicy śledzili przebieg i ostateczny wynik wielkiej bitwy we Francji z niezwykłem napięciem.

Zdaje się o tem świadczyć fakt, że ulice Londynu niemal zupełnie pustoszeją w momentach nadawania przez radjostacje wiadomości z frontu. Obecnie Anglicy wyzbyli się optymizmów, które można było zauważyć jeszcze w okresie trwania pierwszej ofensywy niemieckiej na Zachodzie. Tym razem wszelkie złudzenia pierzchły. Wszyscy nareszcie zrozumieli, czem jest obecna wojna.

Moskwa śledzi z naprężeniem walki na Zachodzie.

(::) Moskwa, 10 czerwca. Uwaga prasy moskiewskiej oraz sowieckiej opinji publicznej koncentruje się coraz bardziej na działaniach wojennych na zachodzie.

Również w dniu dzisiejszym dzienniki na czele wszystkich doniesień z terenu boju przynoszą doniesienia niemieckie o zwycięskich operacjach niemieckich wojsk na południe od Sommy i kanału Aisne—Oise. Prasa ta podkreśla również z naciskiem komunikat niemieckiej komendy naczelnej armji stwierdzający, że liczba jeńców na odcinku Dunkierki podwyższyła się do 88 tysięcy. Zatopienie nieprzyjacielskiego krążownika pomocniczego na półn.-zach. od Irlandji przez niemiecką łódź podwodną oraz skuteczne zbombardowanie innego krążownika uważane jest tu za dowód, że Niemcy również na morzu trzymają dalej w swych rękach inicjatywę.

Ameryka — kraj złota.

Nowy Jork, 10 czerwca. Nowojorski bank związkowy otrzymał w tych dniach drogą przez Kanadę większy transport złota, przeważnie w sztabach, wartości 200 miljonów dolarów.

Jest to jedna z największych przesyłek, jaką kiedykolwiek bank ten otrzymał. Urzędnicy banku zachowują ścisłą dyskrecję co do miejsca, z którego skarb ten przybył, lecz koła finansowe — według komunikatów „Associated Press“, są zdania, że przesyłka ta przybyła z Anglji.

PIOTR BERZINS.

Błękitna noc nad kasynem gry

12)

— Teraz mi już nie żal będzie umierać. Choć tak pragnąłym żyć, aby ci pokazać, że jednak mogę ci dać szczęście.

— Tracisz jednak drogocenny czas, a powinieneś raczej pomyśleć o ratunku.

— Wiesz? Mam pomysł. Otóż po rozstaniu się z tobą w kasynie poszedłem do swego pokoju i szybko przebrałem się. Przy tej sposobności odnalazłem ową kartkę papieru, którą wyjąłem z rąk Heresforda. Był to ważny list do owego dyplomaty, który mieszka na czwartem piętrze. Pójdziemy tam i przeczekamy moment przeszukiwania hotelu. Tam napewno nie będą zaglądali, a papier, który mam w ręku napewno uchroni nas na kilka godzin przed niebezpieczeństwem.

— Jak się jednak dostaniemy do pokoju obcego człowieka o godzinie pierwszej w nocy.

— Jakto? Jeszcze nie wykształciłaś się na rutynowanego włamywacza? Ty, która w ciągu dzisiejszej nocy już po raz trzeci weszłaś do pokoju bez prawnego do tego tytułu?

— Masz rację, ale spieszmy się.

Obydwoje wybiegli na korytarz. Było tam ciągle jeszcze pusto a z sąsiedniego pokoju nie dochodził żaden odgłos. Dobiegli do windy, wsiedli i ukryli się w kącie. Był już najwyższy czas, gdyż drugą windą w tej chwili przyjechał wzburzony komisarz wraz z posterunkowym i dyrektorem hotelu, którego lewe oko ozdabiał olbrzymi siniec. Wszyscy trzej byli tak dalece zaaferowani, że nie zwrócili uwagi na parę uciekinierów. W tej chwili drzwi windy zatrzasnęły się i Jenny ze swym narzeczonym odjechali wdół.

VI. Na tropie.

Mimo dobrze spóźnionej pory pokój nr. 418 był jasno oświetlony. Znajdowali się w nim dwaj mężczyźni. Starszy, niezwykle wytworny pan, o siwiejących włosach, robił wrażenie dyplomaty i był nim w istocie rzeczy. W tej chwili siedział w fotelu przed biurkiem i machinalnie bawił się nożem od rozcinania papieru, widocznie głęboko zaaferowany. Jego towarzyszem był młody człowiek we fraku. Stał oparty o kominek i palił papierosa. W przeciwieństwie do dyplomaty, był zupełnie spokojny i opanowany.

— Cała sprawa polega na jakiemś fatalnem nieporozumieniu — mówił młodszy z mężczyzn. — Powiedziałem już panu, że moją jedyną tajemnicą, dla której tak często znikałem z pałacu, była moja namiętność do gry w piłkę nożną. Ponieważ udało mi się wstąpić do jednego klubu pod pseudonimem, więc grałem tam i trenowałem. A wy myśleliście, że ja uganiam się za dziewczynkami.

— Wasza książęca mość pozwolj sobie zwrócić uwagę na zdjęcia, jakie zrobili rządowi agenci. — To mówiąc, podsunął swemu towarzyszowi plik fotografij. Wszędzie można było zobaczyć młodego człowieka w wesołem towarzystwie dam z półświatka.

— Dlaczego mówi mi pan o tem tak późno?

— Początkowo nikt się tem nie przejmował, ani ojciec waszej książęcej mości, ani też rząd. Kiedy jednak sprawa stała się zbyt głośną wśród społeczeństwa, myśleliśmy położyć jej kres.

— Jednemu nie mogę zaprzeczyć — mówił młody książę, — a mianowicie temu, że ten człowiek jest niezwykle podobny do mnie. Ale jeśli pan bliżej przyglądnie się zdjęciom, to musi pan przyznać, że ktoś, kto ma pojęcie o dobrym smaku i estetyce, nigdyby się tak nie ubierał, jak ten osobnik. No, a powtóre widać wydatną różnicę w uczesaniu głowy. Ten przedział jest stanowczo za wysoko zrobiony. Dlaczego pan nie zbadał dokładnie tej sprawy?

— Owszem. Zbadaliśmy ją. Jeden z naszych agentów posunął się tak daleko, że znalazłszy się w towarzystwie waszej książęcej mości, to znaczy tego pana, którego widzimy na zdjęciach, powiedział mu o niewłaściwości jego postępowania, wspominając o wyraźnem niezadowoleniu ojca waszej książęcej mości.

— No i...

— Ten człowiek odpowiedział, że gwizda sobie na ojca waszej książęcej mości. Proszę nie mieć do mnie żalu o to, co mówię w tej chwili, ale tak faktycznie ów osobnik powiedział. To właśnie zadecydowało o zwróceniu się mojem do waszej książęcej mości.

W pokoju zaległa cisza. Obydwaj mężczyźni zamyślili się głęboko nad wyjściem ze sytuacji. Ciszę przerwało gwałtowne otwarcie drzwi. Ukazał się w nich młody człowiek a za nim dziewczyna. Obydwoje wpadli szybko do pokoju i zatrzasnęli za sobą drzwi. Byli zadyszani, jak po szybkim biegu. Młody książę ujął zagadnienie od strony sportowej.

— Coś pan jest w słabej formie, skoro pan tak się zadyszał. Ale właściwie skąd się państwo bierzecie?

Jenny, która jeszcze nie zdołała złapać oddechu, z przerażeniem patrzyła na nieznajomego.

— Percy! Patrz, to przecież Heresford!

Holman przypatrzył się bliżej księciu.

— Niewątpliwie, olbrzymie podobieństwo, ale są jednak różnice a przedewszystkiem głos.

— A widzi pan, panie ministrze! — zawołał książę. — Człowiek, który mnie nie zna, odróżnia jednak mnie od mego sobowtóra.

— Widzę, że cała zagadka się komplikuje. Niemniej jednak muszę państwa poprosić o wytłumaczenie tego najścia na mój pokój, a potem o możliwie szybkie opuszczenie nas, o ile nie chcecie mieć do czynienia z policją.

— Ma pan zupełną rację. Pozwoli pan, że panu się przedstawię. Jestem Percy Holman a ta pani, to panna Jenny Pinkston. Przyszliśmy dlatego do pana, że jesteśmy w posiadaniu pewnego dokumentu, który niewątpliwie panu się przyda.

— Dokumentu?!

— Tak jest. Ponieważ jest on zbyt cennym dla mnie, przeto pozwoli pan, że mu go nie wręczę, ale ograniczę się do przeczytania. Dobrze?

— Proszę bardzo.

Holman wyjął kartkę papieru z kieszeni, rozwinął ją i zaczął czytać.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miljon wolt napięcia ideologicznego.

Kraków, 10 czerwca.

Nie będzie przesadą, jeżeli obecną wojnę obok różnych innych powodów przypiszemy różnicom ideologicznym, przeciwnym poglądom ustrojowym między Niemcami a Anglją. Jakkolwiek oddawna zachodziły między całą Europą a raczej kontynentem jako takim, a Anglją jako krajem wyspiarskim duże różnice psychologiczne, wytworzone przez odmienne warunki życia, inną politykę, inne potrzeby itd., **to właśnie Niemcom przypadła rola wystąpienia przeciwko tej wyspiarskiej mentalności**.

Zaznaczyły się te różnice już nieraz w historji: najsilniej może w roku 1914 i obecnie w roku 1939. Ale sięgają one znacznie dawniejszych czasów, wyrabiały się całemi wiekami. Przecież wielu angielskich mężów stanu było zdania, że Anglja tak z natury swego położenia, jak też ze względu na swoje interesy powinna zachować stale swoją „splendid isolation“,— wspaniałe odosobnienie.

Polityka Anglji polegała na zupełnie innych zasadach, jak polityka innych krajów. Opierała się ona **na przekonaniu o wyższości Anglików wobec innych narodów**, wyższości łączącej się z ekskluzywnością faktyczną, z ekskluzywnością rasową i nie mieszania się z innemi narodami, przez co powstała niezwykle zwarta w sobie i ściśle skrystalizowana **mentalność wyspiarska**. Anglja spoglądała zawsze ze swoich skał na całą Europę łącznie zresztą z Francją zgóry: do dziś dnia istnieje w Anglji popularne powiedzenie „he is very french“ — „on jest bardzo francuski“ to znaczy tyle, co niepoważny, nieciekawy, jednem słowem **człowiek nie na swojem miejscu**. Powiedzenie to słyszy się nieraz również w innej wersji „continental manners“ tj. kontynentalne zwyczaje, czyli złe zwyczaje.

Te właśnie przeciwieństwa poglądowe, to wynoszenie się Anglji nad Europę, a krytyka Europy wobec Anglji, to właściwie koniec końców moralny powód wojny, wspomagany oczywiście czysto ekonomicznemi i czysto politycznemi czynnikami.

O literaturze każdego narodu zjawia się w pewnym czasie jako wykładnik jego kultury i jego dążności książka, będąca najlepszą jego charakterystyką. Gdy w XVII wieku wydał hiszpański zakonnik Gracjan zbiór wskazówek, przy pomocy których można było stać się świętym według ówczesnych pojęć, to **w książce tej odbiły się wszystkie ideały Hiszpanów tego wieku**. Takie samo znaczenie ma dzieło Mikołaja Macchiavellego „il principe“ odzwierciedlające **poglądy włoskich satrapów na sprawy państwowe**. Trzecia wkońcu książka godna uwagi to „Utopia“ Tomasza Morusa.

„Utopia“ to w wielkim stopniu obraz ówczesnej i dzisiejszej Anglji, zwierciadło jej poglądów, zbiór metod postępowania i polityki. Morus mówi w swej opowieści o owej fantastycznej krainie, że dzięki usunięciu wszelkich różnic majątkowych wśród mieszkańców czyli dzięki zaprowadzeniu idealnego komunizmu, w którym łatwo nam poznać poglądy Platona o idealnem państwie, ustały w „Utopji“ wszelkiego rodzaju tarcia społeczne, przez co siły społeczeństwa można było skierować na inne tory.

Polityka zagraniczna „Utopji“ opiera się na następujących poglądach: gardzą oni polityką zdobywczych monarchij europejskich, które dla sławy i dla fantazji monarszej przedsiębiorą wojny, siejąc pożogę w sąsiednich krajach. Utopja nie dąży do zaborów terytorjalnych: **zadowolona jest ze szmatu ziemi, jaki jej zakreśliła natura**. Natomiast rozszerza ona swoje panowanie innemi sposobami: prowadzi wojny kolonjalne na terytorjach słabo zamieszkałych o ludności stojącej na niższym poziomie niż utopjanie, i tam, skoro mieszkańcy zdobytego terytorjum uznają ich zwierzchność, rozszerza swoje granice. Drugim sposobem wpływania na politykę jest użyczanie różnym krajom wielkich pożyczek, które zniewalają do uległości dłużnika. Trzecim wkońcu sposobem rozwijania swojego wpływu, to **objęcie opieki nad drobnemi i słabemi państwami, które potrzebują pomocy**. W ten sposób Utopja ingeruje w sprawach stałego lądu, nie biorąc w nich udziału z bronią w ręku. Utopjanie bowiem pogardzają wojną i służbą wojskową, uważając ją za zło konieczne i unikając w miarę możności. Właściwie jedyną formą wojny, jaką Utopja przyjmuje, to wojna obronna, lub prewencyjna, **prowadzona na obcym terenie**. Wogóle interwencja Utopji na kontynencie nosi cechy **ekspedycji karnej**, czyli jest **aktem mądrzejszego i wyższego wobec mniejszego i niżej stojącego**. Te wszystkie szczegóły, które znajdujemy w książce Morusa odnoszą się nietylko do fikcyjnej krainy Utopji, ale przedewszystkiem do ówczesnej i współczesnej Anglji.

Zastanowiwszy się nad temi przeciwieństwami mentalności angielskiej i kontynentalnej łatwiej nam będzie zrozumieć antagonizm tych dwóch światopoglądów, których walka prowadzona jest obecnie przez Niemcy i Anglję.

Xerez.

Angielska blokada zagraża wolności i prawom życiowym Włoch.

Drugi raport do Mussoliniego.

(§) **Rzym**, 10 czerwca. **Urzędowo opublikowano drugi raport na temat szkód wyrządzonych Włochom wskutek blokady angielsko-francuskiej, jaki przedłożył Mussoliniemu szef wydziału gospodarki wojennej włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych.**

Nowy ten raport stanowi dalszy ciąg dokumentarnej publikacji, podanej przez rząd włoski w dniu 11 maja do wiadomości opinji publicznej świata, a przedstawiającej niesłychane i zupełnie bezprawne szykany, stosowane przez blokadę angielsko-francuską wobec żeglugi włoskiej. Raport, po zestawieniu długiej listy nowych aktów bezprawi z ubiegłych miesięcy, dochodzi do następujących wniosków:

Zatrzymywanie i zmiana kierunków marszruty okrętów, konfiskowanie towarów, cenzura listów i zakazy wywozu stanowią dla narodu włoskiego namacalny i niezbity dowód, że w sytuacji, jaka obecnie panuje na morzu Śródziemnem, jego wolność, jego prawa życiowe, a nawet możność wykonywania pracy i normalnego rozwoju w każdej chwili mogą być na rozkaz mocarstwa nie-śródziemnomorskiego ograniczone lub wystawione na poważny szwank. Takie są wnioski, wynikające zupełnie jasno po 9 miesiącach kontroli“.

Drugi raport rozprawia się również z usiłowaniami mocarstw zachodnich, starającemi się zbijać przytoczone w pierwszym raporcie argumenty dowodzące nieznośnej sytuacji wytworzonej kontrolą. Zkolei stwierdza, że w ciągu kwietnia, głównie we wschodniej części morza Śródziemnego zaznaczył się wzrost wypadków zatrzymania i zmiany marszruty okrętów włoskich. **Ogółem od początku wojny do dnia 23 maja naliczono 1.347 takich wypadków.**

Następnie raport omawia propozycje Włoch skierowania kontroli na drogę prawną. Sytuacja jednak bezustannie się pogarsza.

Prasa włoska podkreśla olbrzymi rozmach nowej ofensywy niemieckiej.

= **Rzym**, 10 czerwca. „Olbrzymi rozmach nowej ofensywy niemieckiej niezmiernie szybko rozbił linję obronną Weyganda“ — stwierdza wojskowy współpracownik „Messagero“, poczem pisze co następuje: „Naczelna komenda armji niemieckiej może obecnie z zupełną swobodą rozwijać swoje plany. **Francuzi stawiają wprawdzie w dalszym ciągu rozpaczliwy opór, jednak nic nie mogą poradzić wobec zalewających wszystko mas wojsk niemieckich, które nawet francuski komunikat wojskowy przyrównuje do bezprzykładnego potopu.** Obecnie wychodzi na jaw niższość francuskich jednostek bojowych. Wszystko przemawia za tem, że najbliższe dni będą dla Francji niezmiernie ciężkie, a losy jej, jak oświadczył sam Reynaud, zależą od wyniku tej bitwy“.

„Popolo di Roma“ wskazuje na to, że w czasie tych potężnych zmagań na ziemi francuskiej Anglicy wyróżniają się swą nieobecnością. Znowu i tym razem Anglja stawia opór Niemcom do ostatniego Francuza. Wzamian za to prasa angielska zapewnia swego sprzymierzeńca francuskiego o swej „żywej sympatji“.

Tymczasem — stwierdza w dalszym ciągu dziennikarz włoski — w stolicy Francji mnożą się oznaki takiego podniecenia, jakie zwykło dawać się odczuwać w przededniu przewrotów. Rząd Reynauda usiłuje ratować sytuację optymistycznemi frazesami i ostremi zarządzeniami policyjnemi, wydawanemi na prawo i lewo.

„Represje szkodzące Włochom są nie do zniesienia“.

(!!) **Medjolan**, 10 czerwca. **Drugi raport o represjach mocarstw zachodnich przeciw Włochom został podany przez całą prasę północno-włoską w sensacyjnej formie.**

„Corriere della Sera“ podkreśla, że niesłychane praktyki W. Brytanji odcinają Włochom wszelkie możliwości egzystencji na morzu Śródziemnem. Długi szereg aktów gwałtu przekroczył już wszelkie granice. Na notę rządu faszystowskiego Anglja udzieliła wyzywającej odpowiedzi. Włochy odrzucają z oburzeniem propozycję zainicjowania polityki kontyngentów.

„Popolo d'Italia“ pisze, że ostatnie gwałty, szkodzące Włochom stały się nie do zniesienia. Gwałty te w raporcie do Mussoliniego zostały w sposób bezsporny zarejestrowane. Francusko-angielska kontrola na morzu Śródziemnem jest absurdem.

Włochy ujawniają swoje żądania.

(::) **Medjolan**, 10 czerwca. **„Relazioni Internazionali“ w artykule wstępnym ujmują główne linje wytyczne obecnej polityki włoskiej w dokładnie sformułowanych punktach.**

Wytyczne te brzmią następująco: demokratyczna Europa, która nienawidziła i lekceważyła naród włoski, może być tylko siłą pokonana. **Naród włoski będzie też prowadzić wojnę przeciw Londynowi i Paryżowi aż do ostatnich sił.** Wojna ta musi przynieść w rezultacie narodowi włoskiemu rozwiązanie aktualnych problemów terytorjalnych, które niezmiennie noszą nazwy Nizza, Korsyka, Tunis, i Dżibutti. Wojna będzie miała także wielkie cele socjalne, mianowicie uwolnienie Europy od ucisku samowładczych mocarstw, zgarniających i monopolizujących wszystkie surowce dla siebie.

Całe życie narodu włoskiego zostało podporządkowane kontroli francusko-angielskiej. Dlatego naród włoski musi zapewnić swoją niezależność na morzu, narodową wolność oraz istnienie imperjum. Naród włoski jest sam jedynym sędzią w swoich własnych interesach. Natomiast nie będziemy liczyli się z opinją tych Anglików i Francuzów, którzy czynią jeszcze dziś usiłowania narzucenia się w roli protektorów żądań włoskich. Twierdzimy jednak, że jedynie i wyłącznie oś Berlin-Rzym będzie w stanie wymusić odpowiadający sobie pokój przy pomocy ostrego cięcia swojego zwycięskiego miecza.

Obecne nowe wysiłki zbrojeniowe, które podejmuje naród włoski nie są niczem innem, jak ostatnią wojną o niezawisłość.

„Malta dla Włoch“

Uroczystości rocznicy powstania maltańskiego w Rzymie.

= **Rzym**, 10 czerwca. **W 21-tą rocznicę krwawego czterodniowego powstania ludności maltańskiej, które wybuchło w dniu 7 czerwca 1919 roku na znak protestu przeciw gwałtom angielskim, odbyły się w piątek w Rzymie wielkie uroczystości, zorganizowane przez dwóch nacjonalistów maltańskich, zbiegłych z Malty.**

Ku czci bohaterów, poległych za wolność wyspy, poświęcono tablicę honorową oraz popiersie założyciela nacjonalistycznego ruchu na Malcie Mizzi'ego. Akt poświęcenia pomnika, w którym oprócz zastępcy sekretarza partji faszystowskiej Mezzasoma, wicegubernatora Rzymu, prezesa królewskiej włoskiej akademji, przewodniczących faszystowskich instytutów kulturalnych i innych przestawicieli partji wzięli również udział liczni Maltańczycy, zamieszkali we Włoszech, zamienił się w spontaniczną manifestację wierności ludności Malty do macierzy włoskiej, przyczem wyrażono mocną wiarę, że zbliża się dzień wyzwolenia.

Uroczystości zakończyły się olbrzymiemi owacjami, przyczem wznoszono niemilknące okrzyki: „Malta dla Włoch!“

Ludność Cypru burzy się przeciw Anglikom.

(::) **Rodos**, 10 czerwca. **Pod naciskiem ostatnich wypadków nastroje wśród ludności Cypru zwracają się coraz wyraźniej i jawniej przeciw Anglikom.**

Władze angielskie widziały się zmuszone zakazać audycyj radjowych we wszystkich kawiarniach, restauracjach i wogóle we wszystkich miejscach publicznych.

Powodem tego zarządzenia był fakt, że na każdym kroku puszczano na głośniki wiadomości zagranicznych radjostacyj w języku greckim. Ludność wyspy z żywem zainteresowaniem śledzi sytuację, która z dnia na dzień staje się cięższa dla Anglji i pragnie być o niej jaknajdokładniej informowana.

Japoński dziennik podnosi celność bombowców niemieckich.

(!) **Tokio**, 10 czerwca. **Japoński dziennik „Asahi Szimbun“ w sprawozdaniu na temat niemieckiego ataku lotniczego na Marsylję, pisze z najwyższemi pochwałami o znakomitej celności bombowców niemieckich.**

Atak samolotów niemieckich był skierowany wyłącznie na znajdujące się w porcie okręty angielskie i francuskie, — podczas gdy okręty neutralne, wśród nich japoński parowiec „Nagara Maru“ pozostały nienaruszone. Francuski parowiec pasażerski „Gourand“ został bombami podpalony, a również inne okręty mocarstw zachodnich poniosły poważne uszkodzenia. Wśród ludności Marsylji atak lotniczy wywołał olbrzymie zaniepokojenie, zwłaszcza że okazało się przy tej sposobności, że obrona przeciwlotnicza zupełnie zawiodła.

„Tylko bez parlamentarnych hamulców“

„Journal des Debats“ domaga się „metod wojskowych“.

(::) **Rzym**, 10 czerwca. **Według doniesień z Paryża Leon Blum wystosował żądanie do premjera Reynauda zwołania parlamentu na nadchodzący tydzień, celem omówienia ogólnej sytuacji kraju w obliczu ofensywy niemieckiej.**

W związku z tem „Journal des Debats“ napomina premjera francuskiego, aby „nie dał wpływać na siebie nastrojami większości parlamentarnej“ ponieważ kraj potrzebuje takiego rządu, który jakkolwiek nie jest jeszcze wojskowym, to przynajmniej umiał sobie przyswoić wojskowego ducha i wojskowe metody.

Groteskowe widowisko przedstawia fakt, że w krytycznych godzinach tak głośno reklamowane demokratyczno-parlamentarne ustroje tracą w oczach w cenie, a w ich miejsce zaczyna się rozlegać coraz głośniej wołanie o zastosowanie metod autorytatywnych, zwyczajnie obrzucanych obelgami.

Niesłychana siła wybuchowa granatów niemieckich.

Oświadczenie pewnego oficera francuskiego.

(!) **Sztokholm**, 10 czerwca. Sprawozdawca berliński dziennika „Aftonbladet“ przynosi treść rozmowy, jaką pewien wołski generał, biorący jako obserwator udział w walkach we Francji, odbył z pewnym francuskim oficerem wziętym do niewoli.

Francuz ten oświadczył, że **wskutek ciężkich błędów strategicznych zaprzepaszczony został najlepszy materjał ludzki Francji i jej najcenniejszy techniczny materjał wojenny. Bitwa we Flandrji stanowi nietylko klęskę armji francuskiej, ale również porażkę polityków francuskich.**

Ponadto korespondent szwedzki donosi, że miał sposobność naocznie przekonać się o niesłychanej sile działania granatów niemieckich przeciwk wieżom pancernym.

Gratulacje dla Hitlera od prezydentów Protektoratu i Słowacji.

(§§) **Berlin**, 10 czerwca. Prezydent protektoratu Czech i Moraw dr. Hacha oraz prezydent Słowacji dr. Tiso wysłali do Adolfa Hitlera z okazji zwycięstwa niemieckiego w Belgji i Francji północnej depesze z wyrazami podziwu, a równocześnie w imieniu swoich narodów z serdecznemi gratulacjami. Hitler za obie depesze podziękował również telegraficznie.

Wzrastające niebezpieczeństwo powodzi w Jugosławji.

(!) **Belgrad**, 10 czerwca. **Powodzie i wylewy w poszczególnych okolicach Jugosławji przybierają coraz większe rozmiary.**

W okolicy Wielkiej Gradyski 10.000 morgów bardzo urodzajnych pól stoi pod wodą. Wylewy w zachodniej Bośni i wschodniej Serbji nie przestają mieć katastrofalnych rozmiarów. Również z południowej Serbji donoszą o groźnych wylewach. Dunaj i Sawa wzbierają w dalszym ciągu.

Naczelny redaktor Leopold Belscher. Redaktor odpow.: Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12, tel. 352-32. — Administracja Kublow & Hlawski, Sosnowitz, Hauptstrasse 28, tel. 612-24. Oddziały: Bendzin, Hallenstrasse 1. Dąbrowa, Hauptstrasse 3. Zawiercie, Adolf-Hitlerstrasse 8.

Ile jest żydów na świecie?

Kraków, w czerwcu.

W obecnej chwili, kiedy tak często wypływa na łamy prasy zagadnienie żydowskie zwłaszcza w państwach totalistycznych, kiedy rasizm objął nietylko całą Rzeszę niemiecką, a w postaci zresztą łagodniejszej, przeszedł również do Włoch, warto przypomnieć, jak przedstawia się liczebność żydów w świecie i jak rozdzieleni są na poszczególne kraje.

Zgodnie z obliczeniami niemieckiego czasopisma „Wirtschaft und Statistik“ z roku 1938 **istnieje na całym globie ziemskim 17 miljonów żydów,** czyli że tworzą oni 0,8 proc. ludności całego świata. Z tych 17 miljonów znajduje się w Europie 10 miljonów, 5 miljonów w Ameryce, 1 miljon w Azji, 870.000 w Afryce, a 30.000 w Oceanji.

Ciekawem jest, że do roku 1880 9/10 żydów zamieszkiwało Europę, w Ameryce natomiast było żydów zaledwie 3 proc. ogólnej liczby. Już w roku 1900 Europa obejmowała jednak jedynie 82 proc. żydów, a 11 proc. zamieszkiwało w Ameryce, dzisiaj, jak widzieliśmy 30 proc. ludności żydowskiej przeniosło się do Nowego Świata.

Największa gęstość żydowskiej ludności przypada na czworobok, którybу można narysować między morzem Bałtyckiem a morzem Czarnem przeciągając linję od Leningradu do Rygi, Wiednia i Rostowa nad Donem.

W tym czworoboku żyje aż 8 miljonów żydów:

na **terytorjum Polski** przed obecną wojną żyło 3.300.000 żydów czyli 9,64 proc. całej ludności żydowskiej, na **Węgrzech** 450.000 czyli 5,01 proc., w **Czechosołwacji** 385.000 czyli 2,54, w **Rumunji** 1.050.000 czyli 5,41 proc., wkońcu w **ZSRR** 2.900.000 czyli 2,22 proc. Drugą „zonę“ żydowską możnaby upatrywać w innej figurze geometrycznej, której granice ciągnęłyby się z Anglji do Szwajcarji, a bokiem figury byłby Ren i granica francusko-niemiecka. W tej części Europy, najgłówniejszemi miastami o licznej ludności żydowskiej są Londyn, Amsterdam, Antwerpja, Norymberga, Frankfurt n. Menem i Zurych. Trzecią wkońcu częścią Europy najliczniej zamieszkałą przez żydów są okolice śródziemnomorskie z miastami: Aleksandrja, Kair, Trypolis, Tunis, Gibraltar, Marsylja, Saloniki i Konstantynopol. **Cała Palestyna obejmuje coś ponad 400.000 żydów, a Marokko około 200.000.** Jeżeli chodzi o **Francję,** to w roku 1937 zamieszkiwało tam 280.000 żydów, **Włochy** zaś 52.000. **W Wielkiej Brytanji** było w tym czasie 340.000 żydów, w **Niemczech** przed połączeniem się z Austrją 420.000. W **Austrji** było w roku 1937—200.000 żydów, tak, że w roku 1938 Rzesza obejmowała około 600.000 żydów. Oczywiście, że **te dane są dzisiaj nie zawsze zgodne z prawdą,** zwłaszcza jeżeli chodzi o Rzeszę Niemiecką, z której wyemigrowało sporo żydów. Najlepszym tego dowodem jest choćby ilość żydów w Wiedniu, których podawano w roku 1938 na 178.000, ostatnio zaś pisma niemieckie donosiły, że liczba ich zmalała do 60.000.

Jeżeli chodzi o Amerykę, to najwięcej ludności żydowskiej zamieszkuje w Stanach Zjednoczonych, bo aż 4.500.000 czyli 3 1/2 proc. całej ludności. Żydów było w początkach XX wieku w Stanach Zjednoczonych jedynie 530.000. Pozatem żyje **w Kanadzie** około 200.000 żydów, 275.000 w **Argentynie** i 150.000 w innych państwach południowej Ameryki.

O ile poza Palestyną zjawisko żyda osiadłego na wsi i wykonywującego pracę rolną jest ogółem biorąc niezwykle rzadkie, to zwłaszcza w wielkich miastach szukają sobie żydzi najchętniej miejsce pobytu. Najbardziej zażydzonemi miastami świata są więc na pierwszem miejscu **Nowy Jork z 2 1/2 miljona żydów,** przyczem trzeba pamiętać, że Nowy Jork z okolicznemi przedmieściami obejmuje dzisiaj 9 miljonów mieszkańców, czyli że żydzi stanowią tutaj 1/4 ludności. Na drugiem miejscu jeżeli chodzi o ilość żydów stała Warszawa, mając 363.000 żydów, a dalej Chicago 325.000, Finlandja 275.000, Londyn 234.000, Budapeszt 232.000, Łódź 202.000, Wiedeń 171.000, Paryż 175.000, Berlin 161.000.

Ciekawym jest **powód olbrzymiej migracji żydów do Stanów Zjednoczonych,** a stosunkowo bardzo małej do Palestyny, choć biorąc logicznie powinno być odwrotnie. Powodem tym jest oczywiście korzystne położenie ekonomiczne Stanów Zjednoczonych i możność dużego zarobku, trudności zaś pracy w Palestynie i ciągłe walki z Arabami, jak też mała żyzność ziemi odstrasza większą imigrację żydowską. **Trzeba podkreślić, że sytuacja żydów w Stanach Zjednoczonych jest nieomal najlepsza na całym świecie,** pomijając stosunki przed wojną światową w Rumunji. **Cały nieomal przemysł filmowy, obracający miljardami dolarów, jest w rękach żydów, podobnie duża część prasy i wiele dziedzin przemysłu i handlu.**

Jeżeli chodzi o inne kraje, to każdy z nich posiada pewien typ żydów, którzy są czynni w określonych dziedzinach. W Anglji i we Francji są to wielcy kapitaliści, nieraz właściciele kopalń węgla i fabryk. **Biedoty żydowskiej w ścisłem słowa znaczeniu niema tam wogóle.**

Jedynie w samej Palestynie żyją żydzi w charakterze rolników, czyli jest to jedyny kraj, gdzie spotykamy żydów chłopów.

Jest to tem dziwniejsze, że na całym świecie żydzi zachowali charakter kupców i pośredników, w znacznie mniejszym stopniu zaś rzemieślników. Z tych też powodów przybrała ich mentalność zupełnie swoisty charakter, który w wysokim stopniu odbiega od mentalności aryjskiej.

Z tego krótkiego zestawienia można zorjentować się co do roli żydów w poszczególnych krajach i ich wpływów na bieżące zagadnienia.

Skutki niezawodnej metody oszczędzania.

Pewnego poranku obudził się pan Jęk z niezłomnem postanowieniem oszczędzania. Postanowienie to poparte dawką niepokonanej woli, miało stanowić skuteczną i bezkonkurencyjną metodę zdobycia bogactwa.

— Muszę być bogatym, bo czasy są ciężkie, drożyzna, — zarobki coraz mniejsze. Muszę, bo chcę żyć i użyć. Bogaty ma tylko prawo do radości życia, bogaty ma powodzenie, honor i wzięcie miłosne. Za wszystko się płaci na tej ziemi. Trzeba bowiem wiedzieć, że pan Jęk od dłuższego czasu napełniony był brzemieniem westchnień, ciężarem nieukojonej tęsknoty do ponętnej wdowy, właścicielki pokaźnego biustu i oszczędnej jadłodajni.

Do zdobycia pani Basi i miejsca za bufetem restauracyjnym wraz z prawem do przekąsek i obiadów na gorąco, miał pan Jęk od wielu lat prawdziwą skłonność. Brakowało mu tylko pieniędzy i ciągle pieniędzy. Za pieniądze mógł kupić sztuczną szczękę i zakryć bezwstyd pustych dziąseł, za pieniądze mógł nabyć zelówki na buty, ubranie do ślubu i pomadę na porost włosów.

Pogrążony w myślach przejrzał się w starem zwierciadle, aby stwierdzić z ubolewaniem, że z pośród piętnastu cienkich Mohikanów bujnego ongiś uwłosienia, pozostało mu od wczoraj czternaście.

Smętny ten widok napełnił go nową dawką ożywiającej energji.

— Muszę zacząć oszczędzać! Ale jak i na czem. Jeść już mniej nie mogę, bo zresztą nie ma co, butów kupować nie będę, bo nie mam za co, także i ubranie — pozostaje mi tylko jedno. Przestać palić! Tak — przestanę palić! Przez cały rok nie wezmę ani kawałka papierosa do ust — papierosa kupionego naturalnie. Poczęstowanym nie wzgardzę...

„Darowanemu koniowi nie zagląda się w zęby“. Dziennie przepalam dziesięć „Sportów“, co wynosi sześćdziesiąt groszy, do tego pudełko zapałek i bibułki, co razem stanowi 1 złoty. Jeśli odłożę codziennie tego złotego, to za miesiąc mam trzydzieści złotych, a za rok trzystasześćdziesiąt i kilka. — Będą zęby i włosy i jeszcze zostanie na prezent zaręczynowy Wdówka i przekąski będą moje. Hurra! i pan Jęk, czemprędzej zabrał się do metody oszczędzania. Ze starego pudełka po cygarach zrobił skarbonkę. Wyrżnął w wieku szparkę, okleił szczelnie boki i począł składać.

Żadne najgenjalniejsze pióro nie opisze mąk i udręki, jakie ponosił walcząc z tak zgubnym nałogiem. Na zapach dymu tytoniowego omdlewał albo dostawał konwulsji, podobnych do choroby św. Wita. Widok palącego się papierosa przyprawiał go o napady szału. Raz na ulicy wyrwał z ust pewnemu solidnemu panu palącego się papierosa i zaciągnął się dymem.

Solidny pan narobił alarmu, wołając i krzycząc na różne tony i głosy:

— Warjat! Pożar! Nalot! — Pan Jęk uciekł, a policjant zaaresztował solidnego pana za wszczynanie paniki i rozsiewanie fałszywych wiadomości.

Panu Jękowi metoda oszczędzania szła jak po maśle. Wytrwał! Zwyciężył; Pokonał demona nałogu. Po miesiącu już zapomniał o potrzebie palenia. Napełniła go duma zwycięzcy i łagodnie z pogardliwym uśmiechem, cechą wielkich charakterów spoglądał na pogrążona w kłębach nikotynowych ludzkie indywidua. Rozkosz dymu przestała dla niego istnieć.

Rok bohaterskiej próby zbliżył się ku końcowi, aż nadeszła wiekopomna rocznica. — Pan Jęk rozbił skarbonkę i przeliczył pieniądze, było w niej trzystasześćdziesiąt sześć złotych, bo był to rok przestępny. Liczył raz jeszcze, pełny zasłużonej dumy zwycięzcy. Włożył pieniądze do kieszeni.

Przystroił się w najpiękniejszy uśmiech i poszedł.

Naturalnie do dentysty.

Szedł promienny gwarnemi ulicami miasta, pokropionemi tu kępkami kałuży — wspomnieniami nocnego deszczu. Szedł zamyślony, wpatrzony we własne szczęście.

Zapomniał o wszystkiem na świecie — i zapomniał o przepisach ruchu.

Na skrzyżowaniu ulic roztrącił tłum oczekujący na skinienie policjanta i dumnie — nieomylnie wkroczył na zakazaną przestrzeń.

W połowie drogi dobiegł go okrzyk stróża bezpieczeństwa i uchwyciła go za kark mocna dłoń. Pan Jęk przestraszył się i szarpnął, całą subtelnie wyhudłą osobą, a przy tem szarpnięciu zwitek z trudem zbieranych banknotów wpadł pod nadjeżdżający właśnie tramwaj.

Przepadło! Klęska! Tramwaj odjechał, zabierając za sobą ostatni mokry głębuszek z Jękowego owocu samozaparcia. Jęknął pan Jęk i potulnie jak synogarliczka poszedł za policjantem do aresztu, bo nie pozostało mu nawet na opłacenie tradycyjnej dwuzłotówki.

Bronisława.

Czy pan o tem słyszał?

Egzekucja jako wypadek.

W dużym kłopocie znalazło się pewne towarzystwo ubezpieczeniowe w Chicago, gdy jednego z ubezpieczonych, niejakiego Harry Dramond, stracono na fotelu elektrycznym. Powodem stracenia było poprostu zamordowanie przez Dramonda jego żony. Wkrótce po śmierci ubezpieczonego zgłosiła się do towarzystwa ubezpieczeniowego jego rodzina, żądając wypłacenia asekuracji. Nasuwało się teraz pytanie: czy śmierć poniesiona przez egzekucję na mocy sądowego wyroku jest „śmiertelnym wypadkiem“, czy też nie? Wobec tego, że towarzystwo wzdragało się wypłacić żądaną sumę, zostało zaskarżone przez rodzinę niebożczyka i wkońcu musiało zapłacić 12,500 dolarów, sędzia bowiem zawyrokował, że egzekucji w żadnym razie nie można podciągnąć pod pojęcie samobójstwa.

Tajemniczy alfabet Mayów.

Jak wiadomo, stało się określeniem alfabetu Egipcjan — hierogrify — synonimem rzeczy niezrozumiałej. Z daleko jednak większem prawem możnaby w tym wypadku mówić o piśmie Mayów, które jest znacznie bardziej tajemnicze od hieroglifów, chociaż posiada z tamtem pewne cechy podobieństwa, o tyle, że również jest pismem obrazowem.

Mayowie to grupa Indjan, osiedlona w południowo-wschodnim Meksyku, w Jukatanie i Guatemalji. Mayowie stali na dużym stopniu rozwoju kulturalnego i posiadali potężne państwo, którego początki sięgają mniejwięcej VII w. przed Chr. W latach 471 do 629 po Chr. przypada największy jego rozwój, później jednak pod wpływem ludów meksykańskich nastąpił jego upadek, tak, że gdy w roku 1524 zjawiają się Hiszpanie w południowej Ameryce, zastają naród Malów w zupełnym politycznym i kulturalnym rozkładzie.

Język Mayów rozpowszechniony jest wśród różnych szczepów indjańskich, co jednak bynajmniej nie ułatwia odcyfrowania ich pisma, gdyż stracili zupełnie kontakt ze swoją przeszłością. Język Mayów mówiony jest dotychczas w kilku narzeczach, a mianowicie jako „lacandon“ w Guatemali — Chiapas, jako „peten“ w Guatemali, jako „mopan“ w Hondurasie oraz jako „chaniabal“ i „chol“. Oczywiście, że język hiszpański również odegrał swoją rolę i w języku Mayów dużo jest pokostu kastyjskiego.

Istnieje dosyć dużo zabytków napisanych w języku Mayów w postaci manuskryptów, napisów i t. d. Dotychczas jednak udało się uczonym odcyfrować jedynie 20 znaków pisma Mayów, określających 20 dni, tworzących miesiąc kalendarzowy, jak również dwa znaki, określające miesiące i znaki, oznaczające kolory i strony świata. Gdyby uczeni, pracujący nad odnalezieniem znaczenia hieroglifów Mayów posiadali „kamień z Rosette“, który był zapisany hieroglifami egipskiemi oraz tłumaczeniem ich w dwóch językach, poszukiwania poszłyby oczywiście daleko prędzej. Niestety, nie znaleziono dotychczas żadnego pomnika zapisanego w dwóch językach.

Zagadnienie pisma Mayów o tyle jest ciekawe, że wykazuje nam, jak trudno jest odszyfrować alfabet z przed wieków, który lepiej niż jakikolwiek szyfr strzeże powierzonych sobie tajemnic. Właśnie w ostatnich czasach przed obecną wojną wyszło kilka ciekawych na ten temat dzieł, które jednak też nie zdołały ostatecznie rozwiązać dziwnego zagadnienia.

* * *

Czy choroby zwierzęce są groźne dla człowieka?

Wiadomo, że niektóre choroby zwierząt, jak np. wścieklizna, wąglik, nosacizna, choroba pyska i racic są również zaraźliwe dla człowieka. Dopiero jednak w ostatnich czasach stwierdzono, że jest wiele innych chorób również groźnych dla ludzkości. Do nich to należy grupa chorób znana pod mianem Brucellozy, spowodowana przez drobnoustroje, występujące w kilku odmianach u kóz, bydła rogatego i świń. Z całej tej grupy chorób najbardziej rozpowszechniona jest t. zw. gorączka maltanska, wywoływana przez pałeczki Banga, które wraz z mlekiem chorych kóz przedostają się do organizmu ludzkiego. Wywołują one gorączkę, która w pewnych okresach przybiera wielkie nasilenie. Również różyca świń może się udzielić człowiekowi, wywołując na skórze jego objawy chorobowe. Zewnętrznie przypomina różyca chorobę róży. Choroba gryzoniów, zwana „tularemią“ przenosi się również na człowieka, powodując owrzodzenia skóry, nabrzmienia gruczołów i gorączkę. Choroba ta występuje nieraz w Stanach Zjednoczonych, w Rosji oraz w Norwegji. Ostatnio zajmowali się uczeni zagadnieniem, czy anemja zakaźna zjawiająca się raz po raz u koni, jest też groźna dla człowieka, lecz dotychczas nie doszli do konkretnego wyniku.

* * *

USTAWY DLA KAWALERÓW.

Nieraz w ostatnich czasach mówiono o ustawach wymierzonych przeciwko zatwardziałym kawalerom. Miały one wejść przedewszystkiem w Niemczech i we Włoszech, celem „ożywienia“ życia społecznego i nie pozwolenia, aby pewne jednostki uchylały się od „obowiązku“. Jak wiele rzeczy, tak i ustawy przeciwko kawalerom nie są wymysłem XX wieku. W Japonji na przełomie XVI i XVII wieku wydał wielkorządca cesarstwa Tokugawa Jejasu surowy nakaz, mocą którego każdy Japończyk miał się ożenić do 16-go roku życia.

* * *

W ŚWIECIE ŻAB.

U nas w Europie znamy stosunkowo bardzo niewiele gatunków żab, z których najczęściej spotykamy żabki majowe, oraz t. zw. ropuchy, o brunatnej barwie skóry. Rodzina żabia jest jednak niezwykle rozgałęziona i np. w Brazylji żyje pewien gatunek, który posiada na grzbiecie narośla w postaci rogów wielkości jakich 12 cm. Żaba ta zjada inne i zachowuje się jak typowy Kannibal. Skóra jej jest bajecznie kolorowa, ma bowiem czarne, zielone, żółte i brązowe plamy. Najmniejsze żabki jakie znamy, posiadają długość 2 cm, największe afrykańskie dochodzą aż do 30 cm. Przeważnie żywią się muchami, ale są też takie, które spożywają ryby, myszy, a nawet ptaki. Żaba ma przysłowiowe twarde życie. Istotnie zdarzyło się nieraz, że zamurowana żaba żyła zupełnie bez pożywienia przez rok.

* * *

WIOSLARSTWO U DZIKICH.

W południowej Burmie prowincji Szan znajduje się jezioro Jule, zamieszkałe przez szczep Intów. Szczep ten buduje swoje wioski na samem jeziorze nie nad jego brzegami. Oczywiście, że zmusza to mieszkańców do odbywania ciągłych wędrówek po wodzie. Z tego też powodu wyrobili oni specjalny styl wiosłowania, a mianowicie wiosłują nogami. Na przodzie łodzi stoi „kapitan“ na jednej nodze, drugą ujmuje wiosło i wiosłuje. Czasem wiosłuje dwóch tubylców, popychając łódź każdy inną nogą. Są oni tak wytrwali, że nieraz bez zmęczenia płyną naładowaną łodzią 30 km. Intowie urządzają też chętnie wyścigi łodzi, które stają się w całej prowincji wielką sensacją.

* * *

SPORT W EUROPIE I NA WSCHODZIE

Dumni jesteśmy z naszych wyczynów sportowych, zwłaszcza gdy przypominamy sobie, że rekord w skoku wynosi! ostatnio przeszło 2 m. Należy tymczasem przypomnieć, że na zachód od Sumatry istnieje wyspa Nias, w której wioskach przed domem naczelnika plemienia stoi krótki mur kamienny wysokości 2 m. Istnieje tam zwyczaj, że każdy młody człowiek musi przeskoczyć ten mur ładnym i lekkim ruchem, co zresztą udaje się prawie wszystkim bez wyjątku. Chłopcy na wyspie tej zaczynają trenować od 10 roku życia. Kładzie się tam duży nacisk nietylko na piękne wykonanie skoku, ale też na wysokość. Również o Zulusach opowiadają podróżnicy, że potrafią skakać lekko nawet w uzbrojeniu nad mężczyzną w postawie stojącej.